Nr 61. **Kraków, Wtorek 2 Marca 1909.** **Rok XVII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie** S. Sokołowski (Pasaż Hausmana). w **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w **Berlinie** F. E. Coe, w **Budapeszcie** J. Leopold, w **Paryżu** de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sytuacya w parlamencie i w Kole polskiem.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam: Sytuacya w parlamencie wyjaśnia się zwolna i zaczyna przeważać lepszy pogląd na ogólne położenie. Miałem sposobność rozmawiać z jednym z członków obecnego rządu, który wyniósł zapatrywanie, że obstrukcya Czechów nie powtórzy się podczas sesyi marcowej. Możliwą jest jednak zawsze obstrukcya przy pomocy wniosków nagłych. Z kół rządowych zwracano Czechom uwagę, że powinni przecież pamiętać, iż w ten sposób narażają na szwank swoje własne żywotne interesy, gdyż upaństwowienie dwóch linij czeskich jest wyłącznie ich życzeniem i ich jedynie obchodzi. Kontygent rekrutów jest znowu koniecznością państwową, której nie można dłużej odwlekać.

To też dalszy rozwój wypadków jest bardzo wyraźnie wskazany. Rząd zrobi wszystko co leży w jego mocy, aby parlament mógł spokojnie obradować. Gdyby te usiłowania nie powiodły się, sesya ta będzie zamknięta. Rozwiązanie Izby jest ostatecznością, której rząd użyje chyba pod przymusem. Wogóle jednak losy parlamentu leżą w jego własnych rękach.

Z powyższych wyjaśnień widać, że klucz położenia znajduje się u Czechów, którzy o ile mogłem zmiarkować z niektórych odezwań bawiących tu czeskich przywódców, sami jeszcze nie wiedzą, jak postąpić po otwarciu sesyi. W obozie czeskim panuje zamieszanie i rozbicie jeszcze gorsze, aniżeli w Kole polskiem, a i »Unia słowiańska« bogdaj czy zdoła przyczynić się do stworzenia jednolitego programu działania czeskich stronnictw. Zdaje się jednak, że awanturniczej polityki Klofacza i jego grupy mają już Czesi dosyć, a skoro uwierzą w szczerość intencyi rządu, zaniechają zapewne obstrukcyi, zadawalniając się opozycyą, ale najdrobniejszy konflikt może wszystkie te optymistyczne obliczenia obalić; to też należy sytuacyę oceniać bardzo ostrożnie i do pewnego stopnia sceptycznie.

Przesilenie w Kole polskiem — a raczej w ministerstwie dla Galicyi zbliża się do rozwiązania. **P. Abrahamowicz ustąpi, następcą jego zostanie Dr Dulęba,** na którego zgodziły się już trzy grupy Koła: narodowi demokraci, demokraci liberalni i ludowcy. Gdyby oceniać stanowisko przyszłego ministra z punktu widzenia osobistych względów, można z góry przewidzieć, że będzie miał przeciwko sobie wszystkich kandydatów do teki, przyszłych i przeszłych — to znaczy swoich najbliższych przyjaciół politycznych. Żadna bowiem grupa nie posiada tylu polityków zawsze gotowych poświęcić się dla społeczeństwa i przyjąć tekę ministeryalną — co liberalna. Poza tem Dr Dulęba ma tylko przyjaciół, ma ich nawet za wielu, jeżeli się zważy, że do jego najbliższego otoczenia należy Dr Löwenstein...

Polityk bardzo umiarkowany, sumienny i uczciwy, o formach prawdziwego dżentlemana — Dr Dulęba nie występował nigdy zbyt wybitnie ani w kraju ani w parlamencie. Jego kandydatura jest niejako kompromisowa, a zwraca się pod pewnym względem przeciwko narodowej demokracyi, bo przyjęli ją ludowcy tylko dlatego, aby nie dopuścić do nominacyi ministra z obozu wszechpolskiego.

Uchwała parlamentu niemieckiego.

Gdy w sobotę rano dowiedziano się z telegramów pism tutejszych o przyjęciu przez parlament niemiecki wniosku Koła polskiego, dotyczącego swobodnego rozporządzania własnością ziemską — powstało w wielu kołach tutejszych mniemanie, że oznacza to nie mniej nie więcej, jak zupełnie usunięcie kolonizacyi pruskiej i ustawy o wywłaszczeniu, a tem samem zwolnienie ludności polskiej zaboru pruskiego od grożącego jej niebezpieczeństwa. Jak łatwo zrozumieć, zapanowała też w kołach tych z powodu tego wielka a szczera radość. Niestety, nie trwała ona długo. Już z wieczornych wydań pism tutejszych dowiedziano się, że doniosłość i znaczenie owej uchwały parlamentu przeceniono, że jest ona dla Polaków zaboru pruskiego wielkiem moralnem, lecz jeszcze nie realnem, praktycznem zwycięstwem, gdyż bezpośrednio antipolskich ustaw pruskich nie znosi ani nie unieważnia.

Dla lepszego poinformowania naszych czytelników o znaczeniu tej uchwały, przytaczamy dziś kilka głosów z prasy poznańskiej, które wykażą, jak tamtejsze społeczeństwo polskie zapatruje się na tę sprawę. I tak »Dziennik poznański« pisze:

»Wniosek Koła polskiego dotyczący zniesienia ograniczeń przy nabywaniu ziemi i budowaniu na nabytej mieszkań przyjętym został przez parlament niemiecki. Koło polskie odniosło więc moralne zwycięstwo.

»Czy w skutkach swych zwycięstwo to doprowadzi i do praktycznych rezultatów przesądzać nie możemy.

»Rząd pruski z pewnością wytęży swoje siły aby ustawa tego brzmienia, jak ją parlament przyjął, nie nabrała mocy prawnej, ponieważ krzyżowałaby bieg antipolskiej polityki. Przebijało się to już z przemówienia hr. Westarpa, który wszystkie antipolskie środki rządu pruskiego nietylko pochwalał, ale cechował je jako konieczne dla obrony niemczyzny, dla bezpieczeństwa kraju, dla całości monarchii.

»Przemówienie konserwatysty hr. Westarpa, b. landrata, uważać należy jako wyraz sfer rządzących w Prusach, które o zaniechaniu antipolskiej polityki słyszeć nie chcą, a nawet wszelkie choćby tylko złagodzenie jej, za zdradę sprawy narodowej niemieckiej uważają. Wszystko to, co poseł międzyrzecko-babimojski powiedział, było wyrazem hakatystycznych zapatrywań na kwestyę polską i mało się różniło od codziennych pamfletów, zamieszczanych w tej sprawie przez liczny szereg pism hakatystycznych. Z tych też przeważnie źródeł hr. Westarp informacye i wywody swe czerpał.

»Sprawiedliwość odniosła jednakże tym razem zwycięstwo. Polityka antipolska rządu pruskiego doznała stanowczej porażki w parlamencie niemieckim, a chociaż, jak już zaznaczyliśmy, na razie mało jest nadziei, aby wniosek uchwalony stał się ustawą prawomocną, skonstatować musimy pewne otrzeźwienie w kołach niemieckich.

»Wszystkie zabiegi, czynione w celu zgnębienia ludności polskiej, okazały się bezowocnemi; przyniosły tylko ogromne materyalne szkody, podkopały moralność publiczną. Zaczęło do szczętu zanikać poczucie, co się godzi, a czego nie godzi się czynić. Niemcy, a w szczególności Prusy, przekroczyły w tak zwanej »walce« z polskością granice, które cywilizacya w każdej walce nakłada«.

I to widocznie wywołało tę uchwałę parlamentu niemieckiego.

W tym samym numerze »Dziennika Poznańskiego« pisze o tej uchwale nestor posłów polskich, sędziwy Dr Henryk Szuman:

»Jakkolwiek nie łudzimy się nadzieją, ażeby to zwycięstwo parlamentarne na razie spowodowało rząd pruski do zwrotu w niefortunnej jego polityce antipolskiej, to przecież nikt zaprzeczyć nie może, że werdykt reprezentacyi narodu niemieckiego, potępiający tę politykę wyraźnie i niedwuznacznie, jest aktem i faktem, z którym bezwzględność biurokracyi pruskiej liczyć się będzie zniewoloną.

»I rzeczowe rozprawy, jakie się nad wnioskiem polskim w parlamencie niemieckim toczyły, wyraźnie wyszły na korzyść mowców naszych i tych posłów niemieckich, którzy się za tym wnioskiem oświadczali.

»Jeżeli do głosów prasy zagranicznej, które się swego czasu odzywały przeciwko ustawie osadniczej i wywłaszczającej i całej polityce prześladowczej i ustawom wyjątkowym przeciw spokojnej ludności polskiej, przystępuje obecnie głos reprezentacyi narodu niemieckiego, potępiający ustawy wyjątkowe i całą politykę księcia Bülowa i rządu prnskiego, toć to, wedle zwykłej kolei rzeczy ludzkich, nie powinno przeminąć bez wpływu na tych, którzy polityką tą kierują, a którzy do tego czasu więcej słuchali nawoływań obozu hakatystycznego i podnięty rasowej nienawiści, aniżeli poczucia prostego prawa i sprawiedliwości.

»Niechajby werdykt parlamentu niemieckiego był dla nich upomnieniem i początkiem sumiennego zastanowienia«.

Sceptyczniej zapatruje się na tę uchwałę »Kuryer Poznański«, który pisze:

»Byłoby oczywiście naiwnością polityczną, gdybyśmy do parlamentarnego, moralnego zwycięstwa chcieli przywiązywać znaczenie realne w naszych stosunkach krajowych. — Rada związkowa przedewszystkiem nie stanie na stanowisku większości parlamentu, a pruskie czynniki rządowe — rzecz wiadoma — odmawiają parlamentowi prawa »mieszania się do spraw państwa pruskiego« i z giestem ludzi, wierzących w to, co mówią, głoszą, że pruski system antipolski nie stoi zgoła w sprzeczności z ustawodawstwem Rzeszy.

Mimo to — »rząd przebiegiem i wynikiem obrad nad wnioskiem polskim nie może być zbyt zachwycony. Jak już powiedzieliśmy, nie potrzebuje się rząd pruski obawiać żadnych realnych następstw dla swojej polityki antypolskiej; ale są w życiu politycznem momenty — mimo braku namacalnych realnych skutków — bardzo przykre i niepożądane. Takim bardzo przykrym i niepożądanym momentem dla rządu pruskiego w stosunku do nas, a dla rządu niemieckiego w stosunku do Bloku — było zwycięstwo parlamentarne Koła polskiego, połączone z rozdzieleniem się Bloku".

A zatem — prasa poznańska zajmuje wobec tej uchwały takie samo stanowisko, jakie my zajęliśmy w naszym artykule pod tyt.: »Potępienie«, a mianowicie, że jest to bardzo dla nas pomyślny objaw w opinii narodu niemieckiego i jego parlamentarnej reprezentacyi — że atoli realnych korzystnych dla nas skutków w najbliższej już przyszłości na tej uchwale spodziewać się jeszcze nie można!

Mimo to przyłączamy się do uznania, jakie prasa poznańska wyraża Kołu polskiemu w parlamencie niemieckim, za to, że roztropną taktyką i poważnymi argumentami zwycięstwo to umożliwiło!

Nowe niebezpieczeństwo polskie.

W chwili, w której parlament niemiecki wydał wyrok potępienia na brutalną grabież ziemi polskiej przez państwo pruskie, głośny od pewnego czasu »pionier nowych ustaw antipolskich«, prof. Bernhard, odkrył nowe niebezpieczeństwo, grożące państwu pruskiemu ze strony żywiołu polskiego. — Widzi on je w ekonomicznym i narodowym rozwoju ludności polskiej na Śląsku.

W wywodach swoich pragnie on zachować pozory ścisłości i sprawiedliwości i stara się je opierać na faktach jakoby niezbitych i na danych rzekomo statystycznych.

Szkoda tylko, że wychodzi z formułki z góry urobionej, a fałszywej, że bezceremonialnie nagina fakty do swojej tendencyi. Formułką tą jest twierdzenie, że wszelkie kulturalne i gospodarcze dążenia ludności polskiej pod panowaniem pruskiem dążą świadomie do jednego celu, do wytworzenia odrębnej »rzeczypospolitej polskiej« (polnisches Gemeinwesen) w państwie pruskiem.

»Groźne niebezpieczeństwo« prof. Bernhard upatruje zwłaszcza w rzekomem łączeniu się Górnoślązaków z Polakami galicyjskimi. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że wchodzi tu w grę młody, lecz już potężny zakon Salezyanów. Otóż podług odkryć Bernharda Salezyanie, którzy usadowili się w pogranicznym Oświęcimie, kształcą tam nadzwyczaj starannie w rzemiosłach po kilkaset Polaków górnośląskich. Młodzieńców tych wysyła się następnie do ojczyzny, gdzie stanowią główną podstawę wzrastającego polskiego stanu średniego. Z kongregacyą połączona jest — jak twierdzi prof. Bernhard — sodalicya, wolne współpracownictwo celem zbierania funduszów, potrzebnych do przeprowadzenia socyalno-ekonomicznego programu Salezyanów, co przyczynia się do wzmocnienia żywiołu polskiego na Górnym Śląsku. Oczywiście ze wzmocnieniem tem idzie ręka w rękę konsolidacya narodowa.

Zdaniem profesora Bernharda zagadnienie górnośląskie jest nadzwyczaj ważne, może najważniejsze dla Prus. Masy robotnicze, które szukają schronienia i oparcia w przemyśle, produkującym miliardy, znajdują w tem środowisku warunki szybkiego rozwoju. Kto chce i umie piąć się w górę, ten osiąga cel swój i wskutek tego wytworzy się tam polski stan średni z większą szybkością, niż w przeważnie agrarnych prowincyach wschodu.

Kończąc swoje wywody prof. Bernhard zaznaczył, że nie widzi środka mogącego zapobiedz skutecznie »górnośląskiemu niebezpieczeństwu«. Niechaj się nie obawia! Bujna wyobraźnia hakatystyczna spłodzi w jednej chwili cały legion sposobów zażegnania nowego niebezpieczeństwa, zagrażającego »wielkiej niemieckiej ojczyźnie«. Chodzi tylko o to, czy środki te uwieńczy skutek oczekiwany.

Siła zbrojna Serbii.

Już przed kilku miesiącami, gdy z powodu aneksyi Bośni zapanowało w Serbii wielkie wrzenie i gdy zanosiło się na wojnę państwa tego z Austro-Węgrami, dzienniki podawały rozmaite szczegóły o armii serbskiej, jej składzie, sile i wartości wojennej. Szczegóły te były pod niejednym względem niedokładne. To też dziś, gdy stosunki między Austro-Węgrami a Serbią znów bardzo się zaostrzyły, gdy widmo wojny ukazało się jeszcze niemal wyraźniej, niż wówczas, nie od rzeczy będzie rozpatrzeć się bliżej w stosunkach militarnych tego małego lecz śmiałego sąsiada. Czynimy to dziś na podstawie najnowszych i najściślejszych danych.

Otóż stosunki i siły wojskowe Serbii tak się przedstawiają: Kraj cały podzielony jest na pięć okręgów dywizyjnych, z których każdy składa się znów z czterech okręgów pułkowych, które stanowią zarazem obszar rekrutacyjny dla każdego pułku. W obecnej, wojną grożącej sytuacyi, przewidziane jest utworzenie dwóch armii, a tem samem dwóch komend naczelnych. Komendom tym podlegać będą bezpośrednio następujące formacye: pułk artyleryi górskiej i haubic, pierwszego powołania, pułk artyleryi fortecznej, dwie kompanie oddziału pyrotechnicznego, kompania kolejowa, oddział minerów, dwa oddziały telegrafów polowych, 1 batalion inżynierski oraz całą dywizyę kawaleryi, złożoną z 4 pułków w łącznej sile 16 szwadronów wraz z dywizyonem konnej artyleryi o 12 działach.

Piechota — główna siła armii składa się z pięciu dywizyj pierwszego powołania i pięciu dywizyj drugiego powołania, które noszą nazwy swoich okręgów. A więc dywizye Morawy, Dryny, Dunaju, Szumadyi i Timoku. Każda z dwizyj pierwszego powołania składa się z 4 pułków po 4 bataliony i podzielona jest na dwie brygady. Dywizye drugiego powołania liczą po 3 pułki bez podziału na brygady. Do każdej z dywizyj pierwszego powołania należy nadto: 9 bateryi artyleryi dywizyjnej i 2 do 3 szwadronów kawaleryi, dalej dwie kompanie pionierów i inne formacye techniczne i sanitarne. Dywizye Dunaju i Szumadyi obejmują nadto jeszcze dwa pułki rezerwowe po 4 bataliony.

Cała armia serbska liczy więc obecnie: 156 batalionów piechoty po 700 do 1000 ludzi, 38 szwadronów po 100 do 150 ludzi, oraz 60 bateryi z 264 działami nowoczesnemi szybko strzałowemi i 60 starego systemu. Wszystkie te formacye obejmują, razem około 140 do 150.000 ludzi.

Jest to więc bądź co bądź siła wcale pokaźna, na której pokonanie potrzebaby było znacznej części armii austro-węgierskiej, zwłaszcza gdyby równocześnie ruszyć się miała także Czarnogóra. Serbski korpus oficerski nie stoi wprawdzie na wyżynie nowoczesnych wojskowych wymagań, składa się atoli z ludzi rzutkich, przedsiębiorczych. Materyał rezerwowy jest bardzo dobry, dzielny, waleczny, wytrwały i wytrzymały na trudy. Klęski jakie ponosiła armia serbska w ostatnich wojnach z Turcyą i Bułgaryą miały za przyczynę prawie zawsze niesłychanie niedołężne kierownictwo. Serbia w ostatnich tych wojnach nie miała ani razu zdolniejszego wodza, chociażby średniej miary i tem się tłómaczą jej wojenne niepowodzenia. Czy obecnie znajdzie ich wśród swoich wyższych oficerów? To jedno jeszcze zasługuje na uwagę: w ciągu pięciu miesięcy, które minęły od ogłoszenia aneksyi, rząd serbski niezmiernie dużo zdziałał dla swojej armii, tak pod względem lepszego jej wyćwiczenia, zorganizowania, jak i pod względem uzbrojenia, wskutek tego dziś armia ta przedstawia się na wewnątrz i na zewnątrz znacznie — groźniej — niż przedstawiała się w październiku r. z.

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Zgromadzenie w Jawiszowicach.

Przy udziale stukilkudziesięciu włościan i górników odbyło się wczoraj w niedzielę w Jawiszowicach (ad Oświęcim) zgromadzenie polityczne, zwołane przez polskie stron. chrześc.-socyalne. Obszerna sala Kółka rolniczego wypełniła się uczestnikami, przybyłymi z Jawiszowic i sąsiednich Brzeszcz. Zgromadzenie zagaił miejscowy proboszcz X. Satko, podnosząc potrzebę organizowania się na podstawach chrześcijańskich i narodowych. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy p. A. Grzywę.

Referent p. Jan Matyasik z Krakowa przedstawił w obszernem przemówieniu potrzebę organizacyi zawodowych i i politycznych. Pierwsze przynoszą niesłychane korzyści zwłaszcza robotnikom i górnikom, wytwarzając wielką zbiorową siłę, z którą liczyć się muszą fabrykanci i zarządy kopalń. Drogą walki organizacyi zawodowych robotnicy wywalczyli sobie w ciągu lat kilkudziesięciu znaczne polepszenie warunków pracy i dzisiaj dążą szybkim krokiem do uznania przez całe społeczeństwo całej wartości ich pracy. Mowca zachęcał gorąco obecnych górników, by wpisali się jak najliczniej do grupy miejscowej P. Związku zawodow. chrześc. robotników i piętnował robotę socyalistów wśród robotników.

Oprócz organizacyi zawodowych potrzebnem jest stworzenie w kraju silnego stronnictwa, ogarniającego wszystkie warstwy narodu, a opierającego się o zasady chrześcijańskie. Takiem stronnictwem jest Polskie stronnictwo chrześc.-socyalne w Krakowie. Referent podniósł poszczególne punkty jego programu a zwłaszcza kwestyi żydowskiej i na przykładach wykazywał olbrzymie szkody, jakie żydowstwo wyrządza ludności chrześcijańskiej tak pod względem ekonomicznym jak i moralnym. Stronnictwo chrześc.-socyalne to stronnictwo samoobrony przed niebezpieczeństwem żydowskiem. Referent zakończył wezwaniem, by obecni stanęli pod sztandarem chrześc.-socyalnym.

X. Mytkowicz z Krakowa omawiał obszernie stanowisko stronnictwa chrześc.-socyalnego wobec wniesionego przez rząd projektu ubezpieczenia socyalnego. Omówiwszy potrzebę i korzyści ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, przedstawił mowca szczegóły projektu rządowego. Poddał on także krytyce postanowienie, by włościanie wyłączeni byli od ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i by renty ubezpieczeniowe wypłacono dopiero po ukończeniu 65 roku życia. W ten sposób bowiem zaledwie każdy czternasty z ubezpieczonych doczekałby się pensyi na starość. Ostro atoli wystąpił mowca przeciw tym, którzy z powodu wad projektu rządowego pragną »obalić« całą ustawę, mimo że jest ona niesłychanem dobrodziejstwem dla 12 milionów ludzi w państwie, a z tego dla 2 i pół milionów najbiedniejszych włościan, robotników i rękodzielników w Galicyi. Obalenie ustawy leży tylko w interesie kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich, którzy muszą ubezpieczać służbę w swych przedsiębiorstwach zatrudnioną, a sami żadnej z tego nie odniosą korzyści.

Następnie omawiał jeszcze X. Mytkowicz sprawy zawodowe i zachęcał do popierania grupy Związku zawodowego chrześc. robotników i sprawy stronnictwa chrześc.-socyalnego.

W dyskusyi nad wygłoszonymi referatami przemawiał najpierw p. Papla, apelując do obecnych górników, by natychmiast wpisali się na jego ręce do grupy Związku zawodowego. Zarząd kopalni (Rapaportów) już teraz lekceważy sobie górników, widząc ich słabość, rozdwojenie i brak silnej organizacyi.

X. proboszcz Satko domagał się stanowczo zmiany projektu ubezpieczenia pod względem wysokości rent i płac ubezpieczonych tudzież co do granicy wieku, od którego wypłacaną będzie renta. W tym samym duchu przemawiali pp. Jan Łukowicz, Jan Chrapek, Marcin Feifer, Michał Klimeczek i inni. Podnosili oni nadto sprawę ubezpieczenia dzieci i sług dworskich.

Po dyskusyi zebrani jednogłośnie uchwalili **rezolucyę za wpisaniem się do stronnictwa chrześcijanskiego i wybrali komitet miejscowy z X. Satko na czele.** Uchwalili również swą zgodę na projekt ubezpieczenia ze zmianami, podniesionemi w dyskusyi. Zgromadzonym rozdano wreszcie druki i broszury chrześcijańsko-socyalne.

Zebranie w Bochni.

W Bochni odbyło się wczoraj w celu utworzenia organizacyi chrześcijańsko-socyalnej zebranie poufne, w którem wzięło udział przeszło 30 osób, reprezentujących wszelkie stany i zawody oraz reprezentant stronnictwa z Krakowa. Zebranie to po ożywionej dłuższej dyskusyi wybrało jednogłośnie komitet, złożony z pięciu członków, któremu powierzono dalsze kroki w sprawie utworzenia organizacyi chrześcijańsko-socyalnej, zwołania zebrania i t. d. Nowy ten zawiązek naszego stronnictwa witamy ze szczerem zadowoleniem.

Organizacya drobnych kupców.

Wczoraj dn. 28 z. m. odbyło się w »Domu Robotniczym« publiczne zgromadzenie drobnych kupców, trudniących się sprzedażą artykułów spożywczych (wiktuałów) w Krakowie, którego głównym momentem było omówienie stanowiska Magistratu jako władzy przemysłowej wobec drobnych kupców, w sprawie założenia zawodowego stowarzyszenia przemysłowo-handlowego.

Sprawę tę tak ważną dla drobnych sklepikarzy, którzy stają się pastwą żydowskiego wyzysku, skutkiem czego nie mogą podnieść handlu — poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Toteż wczorajsze zgromadzrnie miało dać wyraz oburzenia nielegalnemu postępowaniu Magistratu krakowskiego, jako władzy przemysłowej, który do tego stopnia popadł w zależność od Żydów, iż dopuszcza się pogwałcenia ustaw, byle tylko tym ostatnim iść na rękę. W końcu zgromadzenie

miało się oświadczyć nad dalszą akcyą w sprawie założenia stow. zawodowego, wobec tego, iż ostatecznie Magistrat krakowski pod presyą opinii publicznej i zgromadzeń publicznych interesowanych, przystąpił do załatwienia sprawy od 4 lat wlokącej się.

We wczorajszem zgromadzeniu wzięło udział przeszło 100 drobnych kupców. Przewodnictwo zebrania spoczęło w rękach p. M. Gebauera, sekretarzował zaś p. Królicki. Jako komisarz rządowy funkcyonował st. komisarz p. Tomasik. Referat główny objął red. M. Dąbrowski, który napiętnował postępowanie Magistratu, jako podwójne nadużycie i bezprawie, bo Magistrat działał w tym wypadku i jako władza przemysłowa i jako władza gminna, autonomiczna, a więc stojąca na straży interesów swych obywateli. Niestety zarząd gminy naszej, zostający pod przemożną opieką żydowską przez 4 lata niemal odwlekał całą sprawę wbrew najżywotniejszym interesom szerokich warstw drobnych kupców chrześcijańskich, starając się rzecz samą zdusić w zarodku, byle tylko Żydów zadowolić.

Referent skreślił pokrótce cały przebieg tej walki 4-letniej z jednej strony prowadzonej przez kupców polskich, a z drugiej przez żydowskich za pośrednictwem Magistratu, poczem omówił ostatnie w tym celu zwołane zgromadzenie dn, 24 stycznia b. r. Wówczas zapadły uchwały, postanawiające wysłanie delegacyi do prezydyum miasta, składającej się z 10 kupców pod przewodnictwem referenta, która miała domagać się wysłania podania kupców o założenie stow. zawodowego do namiestnictwa. Deputacya ta udała się rzeczywiście dn. 2 lutego b. r. do wiceprezyd. Dra Szarskiego, jako zawiadującego sprawami przemysłowemi, przyczem wiceprezydent obiecał sprawę szczegółowo rozpatrzeć. Referent komunikował się później kilkakrotnie z wiceprezyd. Drem Szarskim w imieniu Komitetu drobnych kupców, aż wreszcie cała akcya ta w ostatnich tygodniach podjęta tak przez Komitet jak i prasę chrześc.-socyalną odniosła zwycięstwo.

D. 19 lutego bowiem, podanie drobnych kupców, szereg lat spoczywające w aktach magistrackich, załatwiono przychylnie. Odnośna rezolucya, jako wniosek Magistratu brzmi następująco:

»Celem zaprowadzenia Związku wspólności wśród osób, trudniących się w mieście Krakowie drobną sprzedażą artykułów spożywczych (wiktuałów), **postanawia Magistrat**, jako władza przemysłowa po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej oraz Izby stowarzyszeń rękodzieln. i przemysłowych w Krakowie **utworzenie w Krakowie stowarzyszenia przemysłowego**.

»Stowarzyszenie to obejmuje jako członków te osoby, które w mieście Krakowie samoistnie lub jako dzierżawcy trudniący się lub w przyszłości trudnić się będą dalszą sprzedażą artykułów spożywczych — o ile od tej sprzedaży opłacają podatek zarobkowy poniżej 20 koron rocznie — tudzież pomocników, pozostających w zatrudnieniu u tychże, włączając uczniów jako uczestników.

»Powyższe stowarzyszenie przemysłowe rządzić się będzie statutem, który po prawomocności tego orzeczenia Magistratu przedłoży do zatwierdzenia c. k. namiestnictwu we Lwowie.

»O tem zawiadamia się interesowanych z nadmienieniem, że przeciw powyższemu orzeczeniu wolno wnieść rekus do namiestnictwa we Lwowie za ppśrednictwem Magistratu w terminie dni 14, licząc od dnia przybicia tego obwieszczenia.

»Projekt statutu stow. mogą interesowani przeglądać w terminie powyższym w biurze Wydziału III«.

Po odczytaniu powyższej rezolucyi objaśnił referent zgromadzonych, iż Magistrat powziął uchwałę utworzenia stowarzyszenia, obejmującego całe miasto, a więc wszystkich kupców bez względu na wyznanie lub narodowość, którzy zajmują się sprzedażą wiktuałów oraz płacą podatek poniżej 20 kor. Magistrat zatem powziął decyzyę w tym kierunku, jak sami drobni kupcy żądali tego jeszcze w r. 1905.

Tymczasem wiadomo, iż kiedy przeciw temu założyli protest żydowscy sklepikarze, w liczbie 150 — kupcy chrześcijańscy postanowili po 2 letniej walce, a więc w r. 1907 zmienić pierwotne podanie o tyle, iż zażądali utworzenia takiego stowarz. przemysłowego t. zw. dzielnicowego. W ten sposób stowarzyszenie to miało obejmować 6 dzielnic miasta z wyłączeniem VII. i VIII. dzielnicy żydowskiej, skąd właśnie wyszedł ów projekt. Zaznaczyć przytem należy, iż ustawa zezwala na tego rodzaju wyodrębnione stowarzyszenia przemysł. dzielnicowe.

Wobec tego rzeczą dzisiejszego zgromadzenia winno być zastanowienie się nad tem, czy drobni kupcy godzą się na wniosek Magistratu, czy też zechcą obstawać przy tej zmianie, jaką uczynili w r. 1907 — a w takim razie należałoby wnieść odpowiedni rekurs do namiestnictwa za pośrednictwem Magistratu przeciwko orzeczeniu tegoż, aby stowarzyszenie obejmowało całe miasto.

Z kolei zabrał głos p. St. Zgórniak prezes P. Z. Z. Ch. R., który przedstawił w jaskrawych słowach, jak to miasta nasze żydzieją, a następnie porównawszy, czem były cechy niegdyś, a czem stały się dzisiaj i kto w nich rządzi — wykazał dobitnie, iż dzisiejsze handle w rękach polskich to — przeważnie ekspozytury żydowskich — ekspozytury tandety, którą Żydzi cały handel zalali.

Wreszcie wyjaśnił mowca cele zawodowych stowarzyszeń i w tym kierunku nawoływał do solidarnej, masowej akcyi, gdyż drobni kupcy w łonie swej organizacyi będą wtedy mogli stać na straży rzetelnej konkurencyi — będą w pierwszym rzędzie opiniować o każdem zamierzonem otwarciu nowych sklepików przy poszczególnych ulicach miasta — będą mogli wzajemnie opierać się na celach handlowych, jak przez wspólne sprowadzanie towarów, założenie ewentualnie wspólnej centrali hurtownej i t. d.

Nad powyższemi przemówieniami wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. Radwański Fr., Kotapka Librand, Sobierajski, Gebauer, Funek, Sutkiewicz — wreszcie o zaletach zawodowego stowarzyszenia przemysł. handlowego pięknie przemówił przedstawiciel wielkich kupców p. M. Dutkiewicz.

Wszyscy kupcy jednomyślnie zgadzali się na to, aby utworzyć zawodową organizacyę dzielnicową, mającą obejmować dzielnice od I do VI włącznie, z wykluczeniem dzielnicy VII i VIII, skoro okręgi te przez 4 lata przeciw organizacyi wogóle protestowały. W tym kierunku też zapadła ostateczna rezolucya, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, a mianowicie treści następującej:

»Obecni w dniu 26 z. m. na publicznem zgromadzeniu drobni kupcy, trudniący się sprzedażą artykułów spożywczych w dzielnicach od I—VI — po otrzymaniu do wiadomości orzeczenia Magistratu jako władzy przemysłowej z d. 19 lutego b. r., przyjmują z zadowoleniem, iż wreszcie sprawa utworzenia zawod. stow. przemysł.-hanl. pomyślnie została załatwioną — natomiast obstając przy swych żądaniach z roku 1907, uchwalają wnieść przeciw temu orzeczeniu rekurs do namiestnictwa, w tym kierunku, aby stowarzyszenie powyższe obejmowało miasto Kraków z wyodrębnieniem VII i VIII dzielnicy«.

Bagienko.

By czytelnika nie intrygować, oświadczę, iż tytuł powyższy stosuję do gmachu, a raczej zawartości gmachu Towarzystwa Przyjaciół (chyba nieprzyjaciół?) Sztuk Pięknych.

To, co od szeregu miesięcy Dyrekcya oglądać nam każe (z małemi, rzadkimi wyjątkami), nie ma absolutnie żadnego z sztukami pięknemi związku. Za każdym razem zdaje się widzowi, że rekord ohydy już został osiągnięty. Przychodzi wystawa nowa i z przerażeniem przyznać trzeba, że rekord najwyższy pobity został... jeszcze wyższym. Wytrwałość i logiczne dążenie do jakiegoś tajemniczego celu, godne zaiste podziwu. O co chodzić może? O uniemożliwienie chodzenia na wystawy ludziom, znającym się na sztuce? O wychowanie na najohydniejszych wzorach rzesz barbarzyńskich? O przekonanie swoich i obcych, że w Polsce takie tylko malarstwo istnieje? Byłoby to rzeczą dziwną, karygodną, ale mniej złą od rzeczywistości. Rzeczywistość jest o wiele smutniejszą. Tu nie chodzi o wytrwałe, logiczne dążenie, myślenie, chociażby do celów najgorszych. Tu się utworzyło bagienko bezmyślności, niechlujności i absolutnego indyferentyzmu. Przybywają obrazy, spychają wiszące ze ścian i na ich miejscu zawisają, by wkrótce uledz przemocy nowych przybyszów. Zaczarowane bagienko. Tu się nie zabłąkała żadna ludzka, myśląca istota, któraby się ośmieliła wtrącić do gospodarki tych »dzieł sztuki«. Tu nie ma żadnego prezesa, żadnej dyrekcyi, żadnej komisyi rozpoznawczej. Zaczarowane bagienko. Ależ to bajki! powiada czytelnik; obrazy nie wskakują na ściany, popychane mocą czarodziejską; jest prezes, jeden z najlepszych znawców w Polsce, jest dyrekcya, złożona z sił fachowych, jest komisya rozpoznawcza, złożona z fachowców. Ta władza rządzi, wybiera i każe nam podziwiać... rzeczy poprostu okropne. Zgoda: jest władza, ale która nie rządzi i nie wybiera. Są siły fachowe, ale te umywają ręce od wszystkiego, bo to taktyka najwygodniejsza. O co walczyć? po co się narażać? Czy nie przyjemniej być »naszym poczciwym, uprzejmym, powszechnie lubianym«, nawet przez kołtunów, ba! zwłaszcza przez kołtunów? Tej nie działającej działalności (działająca stwarza nieprzyjaciół) przyświeca nadzieja... jubileuszu. I stwarzając bagienka i bagna, na których osuszenie lat ciężkiej pracy ukulturalniającej potrzeba, dążą utytułowani, nie działający działacze, do stołu uczty jubileuszowej.

Czy w skrytości myśli jest chociaż jeden członek dyrekcyi przekonany o tem, że stworzone przezeń Bagienko zasługuje na miano ogrodu, pełnego pięknych kwiatów? Odpowiem z całą stanowczością — nie ma ani jednego. A jednak... Otóż w tem właśnie leży tragizm. Wszyscy ci ludzie wiedzą wybornie, że wieszają na ścianach rzeczy okropne, a jednak wieszają je. Dlaczego to czynią? Powody są różnorodne, ale główną przyczyną — absolutny indyferentyzm. Co ma wisieć — nie utonie, a raczej co ma utonąć — nie zawiśnie. A ponieważ »dzieła sztuki« dały sobie słowo, że żadne nie pójdzie się utopić, albo, że się utopi dopiero w kanale Wiedeń-Kraków — więc wiszą wszystkie. Czy dyrekcya działa jak jeden mąż? Bynajmniej. Czy opozycya jest chemicznie wyprana z wszelkiego rodzaju cywilnej odwagi? Bynajmniej. Więc składa się z głuchoniemych? Bynajmniej — a raczej tak: głuchych, a jednocześnie niemych, a nawet ślepych... nie litujmy się przedwcześnie: poza działalnością w Bagienku odzyskują mowę, słuch i wzrok. Więc dlaczego opozycya nie złoży mandatów? Otóż to właśnie: w tem cały tragizm: pogrążenie się w nicości tak zupełne, że brak sił na wypowiedzenie nawet jednego tylko słowa: adieu. Czyli — jak mówiłem: zaczarowane bagienko: co przywędruje do gmachu — skacze na ścianę. Sam fakt przywędrowania »dzieła sztuki« daje mu w oczach dyrekcyi (dygującej właściwie czem?) prawo do zawiśnięcia. Ściany muszą być wciąż czemś swojskiem upstrzone, a czem — to już absolutnie wszystko jedno; albo nie: zdawałoby się, że właśnie chodzi o rzeczy najgorsze. Tłómaczy się to zjawisko natarczywą bezczelnością właśnie rzeczy najgorszych.

A cóż »krytyka artystyczna«? Czy właściwie istnieje? W »Czasie« tajemnicze »maski« oddawna przestały się odzywać. W »Reformie« »oświeca« rzesze litera **W**, mająca tę właściwość, że sącząca się zeń woda nie tylko powiększa Bagienko na placu Szczepańskim, lecz tworzy liczne bagienka w mózgach czytelników. Trwało to od szeregu lat i trwać będzie szeregi lat. Litera **W** nie lubi »moderny« (?); malarstwo polskie istnieć przestało ze śmiercią Grottgera i Matejki — wedle jej przekonania; jutrzenka jednak świtać poczęła... W styczniu, roku bieżącego, dzięki panom Kristokutewowi, Homolacsowi, Nawrockiemu et consortes. W najbliższym felietonie »Reformy« litera **W** otrąbi niewątpliwie zjawienie się »słońca«, albowiem w »Świetlicy« gmachu na placu Szczepańskim zawisły »dzieła sztuki« pana Bulasa, tego, o którym litera **W** napisała przed kilku laty, że on dopiero ucieleśnił, udoskonalił słabe pomysły ...Wyspiańskiego. Ciesz się narodzie! Wyspiański umarł — niechaj żyje Bulas! Byłoby to farsą, gdyby nie było niestety! tragedyą. Tego rodzaju społeczeństwo, mające tego rodzaju prowodyrów...

Nie miałem zamiaru wchodzić w szczegóły, ale widzę się zmuszonym zaznaczyć z całą stanowczością, że dzieła pana Bulasa są poprostu czemś obydnem, nie pozostającem w żadnym związku z żadną sztuką. Cóż dopiero mówić o »udoskonaleniu« pomysłów dekoracyjnych Wyspiańskiego! A widzę się zmuszonym zaznaczyć dla tego, że autor udrapował swą nędzę antiartystyczną w płaszczyk patryotyzmu. Czegóżto, u nas, przemycić się nie da pod tą osłoną, zwłaszcza, gdy chodzi o sztukę? Pan Bulas zawiesił w ramce »stylowej« swego pomysłu (ach! ta ramka!) odezwę, wypowiadającą wojnę hakacie i proponującą wszem wobec i każdemu zosobna tę swoją »sztukę« w przejawach »prostych lub najwykwintniejszych«... których próbki zdobią świetlicę. Trudno było pominąć ten kwiatek, gdy się uważało za obowiązek napisać o Bagienku.

Szczęsny Dołęga.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Heleny cesarzowej; pojutrze we środę Kunegundy królowej.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. **Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 4; zachód przypada o godz. 4 minut 58; długość dnia godzin 10 minut 51.**

Kraków 1 marca.

Powiew wiosny! Marzec zawitał do nas z piękną pogodą słoneczną. Promienie słońca oblewały ziemię od rana do zmierzchu, podnosząc temperaturę. Miały jednak tę złą stronę, że roztopiły resztki śniegu, leżące na bruku, tworząc zeń czarną, błotną masę, a nadto stopiły śnieg na dachach, przez co tu i ówdzie woda lała się strumieniami na chodnik — i przechodniów.

Jeszcze jedna rezolucya w sprawie Śląska. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z wczorajszego wiecu w sprawie Śląska zaznaczamy, iż oprócz rezolucyj postawionych przez referenta — uchwalił wiec jednomyślnie wśród oklasków rezolucyę Dra Danielaka następującej treści:

„Wiec obywatelski w sali Rady miasta Krakowa w dniu 28 lutego b. r. zebrany — uchwala i poleca posłom polskim, aby z przebiegu i dyskusyi tegoż wiecu wyciągnęli na gruncie polityki parlamentarnej wiedeńskiej odpowiednie konsekwencye“.

Rezolucya ta ma — jak już z treści wynika — wywrzeć nacisk na Koło w tej sprawie.

Katedra architektury przy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Delegaci I. Zjazdu architektów polskich pp. Ekielski i Stryjeński, zjawili się w sobotę, dnia 27 lutego u dyrektora Akademii Sztuk Pięknych p. Fałata z obszernym memoryałem, wyłuszczającym konieczność utworzenia katedry architektury przy Akademii. Dyrektor Fałat zapewnił ich o swoich szczerych chęciach i w tym celu będzie w tych dniach we Wiedniu, by u miarodajnych czynników poprzeć tę nader ważną sprawę.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem II. wiceprezydenta miasta, na którem w dalszym ciągu obradowała nad sprawą programu i warunków konkursowych na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa.

Komisya teatralna odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea. Komisya przyjęła sprawozdanie o działalności i stanie teatru miejskiego za drugie półrocze 1908 r., opracowane przez członka komisyi Dra Flacha oraz zatwierdziła repertuar premier na marzec.

Z Banku galic. dla handlu i przemysłu. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zatwierdzone zostało przedłożone przez dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1908. Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1907 w kwocie 6996 koron 62 hal. i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego i inwentarza w kwocie 25.407 koron 10 hal., czysty zysk w sumie 190.301 kor. 42 hal. (w roku poprzednim 112.628 kor. 3 hal.), podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota 112.374 kor. — przekazaną została bezpośrednio do funduszu rezerwowego.

Na wniosek dyrekcyi uchwalono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów dnia 3 kwietnia b. r. odbyć się mającemu, wnioski na wypłacenie dywidendy w kwocie 20 koron — od akcyi, czyli 5% (4% w roku poprzednim), na dotowanie funduszu rezerwowego w myśl statutu kwotą 9165 kor. 24 hal., wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku kwoty 15.000 koron.

Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy, pozostanie kwota 33.765 koron 23 hal. do przeniesienia na rachunek roku następnego.

Pożegnanie p. Józefa Życieńskiego. W niedzielę w południe odbyło się uroczyste pożegnanie przechodzącego w stały stan spoczynku dyrektora wydziału rachunkowego miejskiego p. Józefa Życieńskiego. — Ponieważ p. Życieński chwilowo na zdrowiu niedomaga, deputacya wydziału Towarzystwa urzędników miejskich i wydziału rachunkowego miejskiego, udała się do mieszkania dyrektora, gdzie imieniem kolegów przemówił w ciepłych słowach prezes Towarzystwa urzędników miejskich, radca magistratu Dr Zawadzki, podnosząc pracę i zasługi p. Życieńskiego wobec Towarzystwa. Następnie imieniem urzędników Wydziału rachunkowego przemówił naczelnik buchalteryi p. Jan Krzyżanowski, dziękując ustępującemu dyrektorowi za życzliwe stanowisko wobec podwładnego personalu, poczem gospodarstwo podejmowało serdecznie deputacyę śniadaniem, przy którem wśród ożywionej rozmowy podniesiono kilka okolicznościowych toastów.

Wędliny podrożały! Niebywała drożyzna w mieście naszem nie tylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie — z dniem niemal każdym się zwiększa. Oto bowiem masarze krakowscy znowu postanowili podwyższyć ceny wędlin stosunkowo dość znacznie. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym, przedstawia się zaś następująco:

Szynka surowa 2·60 kor. (czyli o 20 h. więcej); szynka gotowana 4 kor. (+ 40—50 h.); szynka krajana 5·20 (+ 40 hal.); polędwica biała 5·20 k. (+ 40 h.); kiełbasa siekana 1·92 k. (+ 32 h.); kiełbasa krajana 2·60 k. (+ 20 h.); wędzonka 2·40 k. (+ 40 h.); mieszanina 3·60 k. (+ 40 h.); mięso wieprzowe 1·50—1·60 k. (dotychczas 1·29—1.30 k.). Ceny te rozumieją się za 1 kg. Serdelki kosztować będą 12 hal. za sztukę czyli o 2 hal. więcej.

Pruskie pikelhauby. Otrzymujemy następujący list:

„Do jakiego stopnia jest lojalną publiczność polska, która toleruje z dziwną obojętnością wszelkiego rodzaju zakusy germanizacyjne i szykany pruskie, niech posłuży następujący fakt, który ilustruje najlepiej naszą bierność i apatyę wobec prowokacyi ze strony naszych wrogów tak oficyalnych, jak i nieoficyalnych.

W obecnej sesyi obrazów kinematograficznych w cyrku „Edison“, między innemi wystawiono dramat, wyjęty żywcem z życia pruskiego, gdzie nieodłączna pikelhauba i emblemata szwabskie, stanowią główne tło, na którem toczy się akcya, budząca prawdziwe uczucie niesmaku i wstrętu dla Polaka. Czas już by było, żeby publiczność krakowska znalazła cośkolwiek więcej energii i w sposób stanowczy zaprotestowała przeciwko tego rodzaju produkowaniu obrazów“.

Z naszej strony godzimy się w zupełności na wyżej przytoczone uwagi i nie wątpimy, że Dyrekcya natychmiast usunie z repertuaru wspomniany obraz.

Tajemnicza samobójczyni, która popełniła zamach przed kilku dniami w łazienkach miejskich w Podgórzu, nazywa się — jak obecnie sprawdzono — Marya Szewczykówna, urodzona w Kassowie koło Liszek w r. 1880. W Krakowie przebywała jako służąca. Tożsamość jej udowodnił jeden z jej krewnych, który przedłożył też fotografię denatki.

Koncerty muzyczne na prowincyi. Staraniem krak. Instytutu muzycznego odbędzie się szereg koncertów muzycznych o wysokim poziomie artystycznym we wszystkich miastach Galicyi. — Celem tych koncertów jest uprzystępnienie szerszej publiczności prowincyonalnej poznania utworów wielkich mistrzów w wykonaniu wybitnych polskich artystów. Pierwszy z tych koncertów poświęcony w przeważnej części programowi twórczości Szopena i współczesnych polskich muzyków, a w części dawnych mistrzów, przypada na pierwsze dni marca w miatach: Jaśle, Rzeszowie, Tarnowie, Sączu, Przemyślu i t. d.

Program wykona znana i ceniona pianistka Klara Czop-Umlaufowa.

Krakowski konwent OO. Bonifratrów postanowił w celu uczczenia pamięci swego wielkiego dobrodzieja i protektora, ś. p. namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, nazwać jego imieniem jedną z głównych sal nowego szpitala jubileuszowego im. cesarza Franciszka Józefa I. Wprowadzając w czyn ten zamiar, przeor konwentu, O. Laetus Bernatek, polecił wykonać ozdobioną herbem rodu Potockich tablicę marmurową, na której zostały wyryte złotemi głoskami następujące słowa: „Sala Imienia J. E. Dr Andrzeja Hr. Potockiego szczególnego Protektora i Dobrodzieja tego zakładu.“ Tablicę tę umieszczono w wielkiej sali oddziału chirurgicznego na I. piętrze nowego szpitala.

Odsłonięcie jej nastąpiło 27 lutego b. r. po Mszy św., odprawionej w kaplicy szpitalnej przez jednego z OO. Karmelitów, pozostającego na kuracyi w szpitalu, w obecności chorych i wszystkich członków konwentu, który wdzięcznem sercem wspominać będzie zawsze swego nieodżałowanego protektora.

Odczyt o rozwoju rodziny. Dnia 6 marca odbędzie się w Uniwersytecie Jagiell. między 5—6 odczyt Dra Zofii Golińskiej p. t. „Myśli na temat przyszłego ustroju rodziny“. — Dochód z tego tak niezwykle interesującego odczytu przeznacza prelegentka na Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego.

Otwarcie „Czytelni dla kobiet“ odbyło się przy tłumnym współudziale członków i gości. Przewodnicząca p. A. Bandrowska po słowach powitania w krótkości zaznaczyła przyszły kierunek „Czytelni“. „Nie będzie bojownikiem polityczno-partyjnym, gdzieby krańcowo-jaskrawe przekonania ścierać się z sobą mogły, natomiast prócz celowych pierwszorzędnych swych zadań społeczno-narodowych — będzie odbierać piękno cześć tu sobie należną, gdyż „Anioł żywota ma także skrzydła, które go częściej na powietrzu utrzymują, niż na nogach“. (Słow.). Co do najnowszych prądów mówiła: „Solidaryzując się w walce o równouprawnienie kobiet, Zarząd odrzuca wszelkie skrajne, obyczajowo-etyczne doktryny, drażniące ogół kobiet polskich, które uważa za przejściowo-ewolucyjne zjawiska na drodze emancypacyi, dążącej do uszlachetnienia rodu ludzkiego“.

Następnie odbyła się część koncertowa, w której słuchacze oklaskiwali piękną grę na fortepianie pani Falli, artystyczny śpiew p. Bursy solowy i duet z uczenicą p. T. G., a nakoniec z wdziękiem wypowiedzianą „Baśń tęczową“ Asnyka przez artystkę teatru lwowskiego p. Mirę Wielandównę, jak niemniej z entuzyazmem wyjątek z „Dantyszka“ Słowackiego przez p. Kałużyńską-Freege.

W dniu otwarcia „Czytelnia“ otrzymała od instytucyi kobiecych i osób życzliwych życzenia, między innemi z „Czytelni kobiet“ ze Lwowa.

Zarząd przypomina członkom swoim zapowiedziane poniedziałkowe herbaty i pogadanki, których tematem będą sprawy bieżące, obchodzące ogół, odczyty, koncerty i premiery teatralne. Goście interesujący się temi sprawami, będą pożądani. — Czytelnia codzień otwarta od 10—1 rano i od 5—9 wieczór.

Kancert kompozytorski H. Melcera. Jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich, znakomity pianista Henryk Melcer zapozna Kraków z częścią swej twórczości kompozytorskiej w koncercie dnia 5 marca. — Wykonaniem programu dzielić się będzie autor z wytworną śpiewaczką estradową p. Langie-Wysocką i skrzypkiem W. Kochańskim. W programie są nowe, niedrukowane jeszcze pieśni do słów Ryszarda Dehmla i świeżo wydana w Krakowie Sonata G dur na skrzypce i fortepian. Sam kompozytor odegra swoje świetne warjacye na temat „Kozaka“ Moniuszki, transkrypcye pieśni „Wiosna“, „Znaszli ten kraj“, „Prząśniczka“, oraz „Morceau fantastique“. Publiczność krakowska objawiła godne uznania zaciekawienie wobec swojskiego twórcy, gdyż sądząc z dotychczasowego popytu na bilety, sala zajęta będzie na piątkowym koncercie do ostatniego miejsca.

Z teatru miejskiego. „Sen srebrny Salomei“ Słowackiego powtórzony będzie we wtorek i w czwartek b. tygodnia. W środę ukażą się dwie komedye: Perzyńskiego „Dług wdzięczności“ i Ign. Grabowskiego „Niewierny Tomek“. W piątek wesoła komedya Tristana Bernard'a: „Bliźnięta z Brighton“ oraz „Zacisze domowe“ Courteline'a.

Z teatru ludowego. We wtorek powtórzoną zostanie 3-aktowa operetka Kreima i Lindaua p. t. „Wesoła dwójka“.

We czwartek wystąpią gościnnie po raz pierwszy znane i znakomite artystki p. Adolfina Zimajer i Helena Zimajer Rapacka. Daną będzie 3-aktowa operetka p. t. „Sposób na mężów“.

Ze sceny ludowej. „Pani majstrowa z Kleparza“ odegrana w sobotę w teatrze ludowym, różni się tem od znanych wodewilów podmiejskich i przedmiejskich, że nie zawiera typów krakowskich lub podkrakowskich, lecz jest zlepkiem kilku epizodow półkomicznych, półlirycznych, i... wiele półniedorzecznych. — Ten ostatni pierwiastek przeważał stanowczo w sobotniem przedstawieniu. Szczytem i „godnem“ zakończeniem wodewilu była jakaś scena z reduty przedmiejskiej, która chyba miała wykazać, że cała „sztuka“ jest jakimś figlem karnawałowym. Dla amatorów dowcipu i komicznych momentów znalazły się miejsca, godne oklasków; zwolennicy p. Zielińskiej zachwycali się jej popisami, p. Grabowska podobała się nawet ze swoją chroniczną chrypką, pp. Turski, Sarnowski, Modzelewski i Konarski grali, jak na to zasługiwała wartość owego wodewilu. Przy tem wszystkiem sztuka może się utrzymać na repertuarze, co już nie będzie winą dyrekcyi ani artystów, ale... publiczności.

Z Kraju.

Krzeszowice. (Kor. wł.) I znowu dzięki „Straży polskiej“ przeżyliśmy podniosłą chwilę, która wspominając o przeszłości budzi ducha Narodu i wzywa do czuwania na przyszłość. Chwilę tę zgotował nam uroczysty wieczór „Powstania styczniowego“, połączony z otwarciem wypożyczalni książek Koła Kościuszki przy tut. Kole „Straży“.

Na niezwykle doborowy program złożyło się: Słowo wstępne, wypowiedziane z przejęciem przez Dra Wróbla, dalej prześliczny kwartet smyczkowy, wykonujący szereg utworów, dalej piękny wiersz „Pieśń Lirnika“, oddeklamowany z pietyzmem przez p. Hojnego, oraz śliczna i rzewna sztuka „Stary mundur“, wykonana po mistrzowsku przez grono miejscowych amatorów sztuki dramatycznej.

Nakoniec p. Janusz Dymek oddeklamował prześliczny patryotyczny utwór „Nasz lokator“ Gliszczyńskiego. Gra amatorów artystów i muzyków oraz niezwykle podniosłe deklamacye budziły miły i serdeczny nastrój wśród przepełnionej sali, to też nie szczędzono wykonawcom hucznych oklasków i uznania za pracę. *A.*

Manewry wyborcze w gminach w Chrzanowskiem. Z Jaworzna piszą nam: Z końcem ubiegłego roku poruszono w „Głosie Narodu“ sprawę wyborów do Rady gminnej szczakowskiej. Wybory już się odbyły, dlatego chciałbym Was o wyniku ich poinformować.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne w czasie przedwyborczym rozwinęło w gminie agitacyę celem przeprowadzenia do Rady chrześcijańskich kandydatów i usunięcia dotychczasowych rządów żydowskich. — Przy wyborach odnieśliśmy zwycięstwo — ale tylko połowiczne. — W trzeciem kole przeszła lista stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego całkowicie. W drugiem kole głosowali sami Żydzi, tem samem więc o widokach zwycięstwa nie mogło być mowy i wcale kandydatów tam nie stawialiśmy. W pierwszem kole mieliśmy widoki zwycięstwa, ponieważ tu na 12 głosujących było 7 chrześcijan — jednak z powodu odstępstwa dwóch pp. Zaremby i Martiniego, którzy zasadniczo sprzeciwili się temu, aby chłop miał być wybrany w pierwszem kole i chłop zostać wójtem — wybory w tym kole wypadły na korzyść Żydów. Wybrani zostali dwaj Żydzi, z tych jeden zostanie zapewne nadal burmistrzem, drugi Schreck jest lekarzem gminnym. Ten moment jest bardzo ważnym i nadającym się do prawnego zaczepienia, ponieważ urzędnik radnym gminnym być nie może. Tego też uczepił się jeden z Żydów i wniósł przeciw wyborom rekurs do namiestnictwa.

Tak się przedstawia sprawa wyborów w Szczakowej. Wynika z tego jasno, że gdyby nie zdrada dwóch „przyjaciół“ żydowskich, zwycięstwo chrześcijańskiej listy wyborczej byłoby zupełne. Nie jestto jednak niestety odosobniony fakt zdrady, dokonanej przez chrześcijan, własnych interesów na korzyść Żydów.

Przed trzema laty odbyły się wybory do Rady gminnej w Dąbrowie. Dzięki sprężystej agitacyi osiągnęliśmy niespodziewany wprost rezultat. Kiedy przedtem Żyd był wójtem, podczas wyborów nie wszedł ani jeden Żyd do Rady gminnej. Niestety, znaleźli się chrześcijanie, którzy razem z Żydami wnieśli rekuurs, trzeba było dwa lata czekać, aż rekurs odrzucono. Ukonstytuowała się Rada pod wpływem Żydów, znów wniesiono rekurs, ale do ministeryum i tam sprawa utonęła. Tymczasem w Dąbrowie niema ani wójta, ani zastępcy, jest tylko pisarz i Żydek Haskel, ci rządzą gminą, jak im się podoba.

Nie inaczej dzieje się w Jaworznie. Przy ostatnich wyborach udało się nam wprowadzić do Rady gminnej 14 chłopów. Później zaczęli oni jednak się swarzyć i udaremniać uchwały, wobec czego radni z pierwszego koła złożyli mandaty i od roku jesteśmy bez wójta i Rady gminnej. Gminą rządzi sekretarz Żyd i zastępca, który ledwie podpisać się potrafi.

Takie to stosunki panują w niektórych gminach w Chrzanowskiem, a władze te wszystkie nadużycia tolerują!

Ciężkowice koło Tarnowa. (Kor. wł.). Towarzystwo kasynowe za staraniem członków tutejszych przoduje w życiu towarzyskiem. W sali kasynowej odbyły się w przeszłym karnawale cztery bale i reduty połączone z zbawą taneczną, które prowadził p. Julian Mańkowski, a zawsze ku bardzo wielkiemu zadowoleniu tańczących.

Ostatni bal odbył się 14 b. m. Rozpoczęto go polonezem. Nie brakowało też jednak kadryla, do którego stanęło przeszło 100 par, wśród których było wiele pięknie ukostyumowanych osób. To też przyjemnie bawiono się aż do dnia białego.

Przykry wypadek zdarzył się u nas dnia 15 b. m. P. Schulz, urządzając sobie sport saneczkowy z pp. Warchałowską oraz Pawlikowską, złamał sobie nogę wskutek uderzenia się o słup telegraficzny. Na miejsce wypadku przybył natychmiast Dr Kazimierz Mańkowski, celem niesienia pomocy nieszczęśliwemu.

Oszustwo spadkowe. Swojego czasu donosiliśmy o niezwykłem oszustwie spadkowem, dokonanem we Lwowie. Rozchodziło się tu o spadek milionowy po ś. p. Tadeuszu Wolańskim, który to spadek na podstawie fałszywego testamentu dostał się w inne, niż należało ręce. W sprawie tej toczy się już od 15 lat śledztwo, a mimo to dotychczas nie ma jego końca. Obecnie „Wiek nowy" zapowiada w sprawie tej nowe rewelacye i pisze:

„Nie poruszaliśmy całej sprawy dla chwilowej sensacyi, ani zaciekawienia czytelników, lecz celem wyrżnięcia tego ropiącego wrzodu, który dość daleko potrafił już sięgnąć. Było to obowiązkiem publicystycznym. Więc skoro afera usunęła się w cień, w nadziei, że zdoła prześlizgnąć się pod okiem kontroli publicznej i zniknąć znów w mroku długoletniej tajemnicy — skoro ci, do których to należało, nie wypełnili obowiązków, przetrząsnąć ją musimy raz jeszcze na świetle dziennem. Niech się opinia publiczna dowie, co i jak się u nas dzieje. Przystępujemy do sprawy z nowym materyałem. — Skandalu dłużej ścierpieć nie wolno. Przedstawimy wszystko bez względów, bez miłosiedzia. Będzie to też i ostateczna rozprawa".

Może więc wreszcie tajemnicza i wysoce skandaliczna sprawa ta doczeka się wyjaśnienia.

Zatarg śpiewaczki z dyrektorem teatru. Jeden z dzienników warszawskich zamieścił przed kilku dniami notatkę — powtórzoną następnie przez wszystkie dzienniki krakowskie i lwowskie — donoszącą, że znana śpiewaczka operowa p. Janina Korolewicz-Waydowa skutkiem zerwania kontraktu z dyrektorem teatru lwowskiego p. Hellerem — skazaną została przez sąd na zapłacenie odszkodowania w kwocie 15.000 koron, gdy zaś kwotę tę nie złożyła — zafantowano jej urządzenie mieszkania i biżuteryę. — Obecnie p. Korolewicz Waydowa zamieszcza w dziennikach lwowskich następujące wyjaśnienie:

„Powodem zatargu była partya Tamary w op. „Demon", partya „par excellence" dramatyczna, którą na moje prośby p. Heller zdecydował się wystawić, do której na mnie się powołując, pożyczył nuty z Warszawy, którą za moją radą obsadził i podobierał dekoracye, któremu porobiłam wszystkie skrócenia partytury, przyjęte w Petersburgu i Warszawie, do której otrzymałam polski tekst i zostałam zamówioną na próbę (a zwolnioną przez kapelmistrza p. Stermicza), a którą w sposób niesmaczny i tradycyą teatrów nieusprawiedliwiony odebrał mi, przeznaczając swej małżonce.

Uczułam się tem dotkniętą i prosiłam o zwolnienie z kontraktu. Tego p. Heller uczynić nie chciał. Zaproponowałam dublowanie partyi. Na to p. Heller odpowiedział: „chyba pani rozumie, że po pani żadna artystka tej partyi śpiewać nie może".

Na skutek tych nieporozumień chciałam przestać śpiewać.

P. Heller wniósł skargę do sądu o „penale" i zabezpieczenie tegoż. Niestety sąd odrzucił wniosek o zabezpieczenie. Wtedy mając moralne zadowolenie, zgodziłam się pozostać. Fantowania rzeczywiście nie było — mimo usilnych starań p. Hellera".

Z czytelni polskich akad. górn. w Przybramie donoszą nam: Dnia 2 lutego b. r. odbył się w naszej Czytelni wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Uroczystość zagaił słowem wstępnem przewodniczący; poczem odśpiewano hymny narodowe. Następnie kol. Obertyński wygłosił odczyt na temat: „Przebieg i charakterystyka powstania styczniowego". — Wieczorek zakończono mazurkiem Dąbrowskiego.

Ze świata.

Skazanie Puryszkiewicza. Z Petersburga donoszą: Sędzia pokoju, rozpatrzywszy sprawę słynnego posła do Dumy Puryszkiewicza, oskarżonego przez Filosofowę, przewodniczącą zjazdu kobiecego, za obrazę listowną, skazał Puryszkiewicza na areszt jednomiesięczny bez zamiany na grzywny.

Handel chrztem — przez Żyda. Jedno z pism żydowskich donosi o pewnym Żydzie w Petersburgu, który utrzymuje się z przyjmowania... chrztu, przeważnie w kościołach ewangelickich, niekiedy kilka razy dziennie. W petersburgu bowiem dużo Żydów chrzci się zupełnie bez przekonania, a jedynie dla uzyskiwania zezwolenia na pobyt w tem mieście. Wielu z nich przeto nie ma odwagi pójść do kościoła i dokonać tam ceremonii chrztu — i tym przychodzi z pomocą „niestrudzony" anteprener, który po załatwieniu wszelkich formalności policyjno-legitymacyjnych, udaje się do kościoła, gdzie podstępnie daje się chrzcić, otrzymując za to od „pełnomocnika" sowitą zapłatę.

Uroczystość amerykańska. W dniu 12 lutego święcono uroczyście w Stanach Zjednoczonych setną rocznicę urodzin Abrahama Lincolna. Rodzice jego, Tomasz Lincoln i Nancy z domu Hanko, pobrali się w r. 1806. Abraham, pierworodny ich syn, urodził się 12 lutego 1809. W r. 1832, w czasie walki ze szczepem Black Havk, mianowany został kapitanem, a w rok później otrzymał posadę pocztmistrza. Od roku 1834 był członkiem ciała prawodawczego, a w 1842 ożenił się z Matyldą Todd. W r. 1846 wybrany został członkiem Kongresu i zajął wybitne stanowisko w tworzącej się partyi republikańskiej. W r. 1860 zajął stanowisko prezydenta Zjednoczonych Stanów i jako taki ogłosił w r. 1863 znany dekret o emancypacyi murzynów. W r. 1864 ponownie wybrany prezydentem, zamordowany został przez J. Wilkesa Bootha dnia 14 kwietnia 1865. Pogrzeb odbył się w dniu 4 maja w Springfield. Polonia amerykańska wzięła w obchodzie żywy udział, łącząc tę uroczystość z uroczystością urodzin Kościuszki (12 luty 1746).

Walka z pijaństwem w Chili. Południowo-amerykańska Rzeczpospolita mogłaby służyć za wzór w walce z pijaństwem niejednemu państwu europejskiemu. Podług najnowszych bowiem ustaw prawodawczych państwa Chili, wolno zamknąć kazdego pijanego, ukazującego się publicznie, na 3 dni kozy. Nadto, jeżeli to jest urzędnik lub nauczyciel ludowy, zostaje ukarany utratą urzędu i pensyi na czas dwóch miesięcy. Urzędnik, który pełniąc swe obowiązki jest pijanym, a przez to naraża życie innych ludzi na niebezpieczeństwo, np. maszynista przy pociągu, traci zupełnie swój urząd. Nie wolno otwierać szynków w odległości 200 metrów od kościoła, szkół i zakładów dobroczynnych. Sprzedawanie napojów odurzających osobom niżej lat 21, może być karane więzieniem. Pracodawcy, przyjmujący do pracy robotników pijanych, podlegają karze od 400 do 4500 koron.

„Polnische Post" Nr 8. (Wiedeń). W artykule wstępnym potępia tygodnik wiedeński wysuwanie osobistych ambicyi w walce politycznej stronnictw parlamentarnych. Przestraszający przykład podobnej taktyki tworzy kampania przeciw ministrowi-rodakowi. — Artykuł „Lektura" dowodzi na podstawie dat statystycznych, że kler ruski w Galicyi pod względem materyalnym o wiele lepiej jest dotowanym, aniżeli kler polski. — W dziale gospodarczym omówioną jest ważna kwestya złamania kartelu naftowego. — List krakowski kreśli wrażenia, jakie w kraju wywołały ostatnie zajścia w Kole polskiem. List z Petersburga charakteryzuje osobę zmarłego W. ks. Włodzimierza. List z Poznania podkreśla nierówność, z jaką państwo pruskie traktuje kościół protestancki a katolicki. — W feljetonie zamieszcza p. Schöder ocenę kilku nowości literackich, między temi „Książkę pamiątkową" poświęconą Adamowi Krechowieckiemu.

Z życia towarzystw.

Posiedzenie Tow. lek. krak. odbędzie się we środę dnia 3 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w klinice lekarskiej (Kopernika 15). Na porządku dziennym: 1) Dokończenie dyskusyi w sprawie gruczołów przytarczycznych. 2) Doc. Męsowicz: Przedstawienie przypadków klinicznych. 3) Prof. Jaworski, Dr Nitsch i Dr Łapiński: Demonstracya i wykład o znaczeniu klinicznem metody Wassermanna-Neissera-Brucha dla rozpoznania kiły.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę dnia 3 marca w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawy bieżące, zawiadomienie o premiach na rok bieżący, odczyt prof. Ziobrowskiego p. t.: Nowe nawozy azotowe, komunikaty członków.

Po zakończeniu zwykłego posiedzenia, nastąpi walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, wniosek komisyi kontrolującej i wybór członków tejże komisyi na rok bieżący, wreszcie wnioski i interpelacye członków.

Reforma wyborcza do gminy. Staraniem tut. komitetu stronnictwa dem.-narod. odbędzie się we wtorek dnia 2 marca b. r. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy ul. św. Anny l. 2 II p. zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat Dra Maryana Starzewskiego na temat: „Reforma ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie". 2) Dyskusya.

Mianowania w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł subtytutów prokuratora: Dra Kazimierza Marowskiego z Tarnowa, Mieczysława Ajdukiewicza z Nowego Sącza, Dr Franciszka Józefa Wajdę z Rzeszowa do Krakowa i zamianował substytutami prokuratora w VIII. kl. rangi sędziego Dra Aleksandra Rapsa w Białej dla Tarnowa, Dra Adama Feliksa Midowicza w Muszynie dla Rzeszowa, Romana Kubiczka w Myślenicach dla Wadowic, Dra Antoniego Neussera w Wiśniczu dla Nowego Sącza.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Dra Antoniego Banasia w Kalwaryi sędzią powiatowym w Kalwaryi.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego lekarza powiatowego, Dra Adolfa Kuhna, krajowym inspektorem sanitarnym w Galicyi.

Zmarli. Floryan Ligęza Niewiarowski, herbu półkozic, b. obywatel ziemski, dowódca w powstaniu narodowem w r. 1863, urodzony w r. 1830 w Niecieczy w Królestwie polskiem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28 lutego b. r. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Sen srebrny Salomei".
Środa. „Niewierny Tomek", oraz „Dług wdzięczności".
Czwartek. „Sen srebrny Salomei".
Piątek. „Bliźnięta z Brighton", oraz „Zacisze domowe".
Sobota. „Inez de Coimbra", obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego Lucyana Rydla).
Niedziela o godz. 3 „Moralność pani Dulskiej" (ceny do połowy) — o godzinie 7-ej wieczorem „Inez de Coimbra".
Poniedziałek. „Książę Niezłomny", trag. w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, na dochód Tow. oświaty ludowej (jedyny występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Łapka na mężów". Nowość.
Środa. „Wesoła dwójka".
Czwartek. „Sposób na mężów".

Widmo wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 1 marca).

Powrót posła.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Forgach poseł austryacki w Belgradzie przybywa dzisiaj z Wiednia do Budapesztu, skąd po kilku dniach **wróci do Belgradu.**

Samodzielna akcya Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że Rosya chciała iść najpierw z mocarstwami zachodniemi w sprawie wspólnej interwencyi w Belgradzie. Obecnie jednak pod wpływem panslawistycznych prądów, **postanowiła nie wziąć udziału we wspólnej interwencyi, ale interweniować osobno, by zachować przynajmniej pozory swej życzliwości dla Serbii.**

Rozsądne głosy.

Paryż. »Temps« podnosi, że Rosya zanim weźmie udział w proponowanej przez Niemcy ogólnej akcyi, pragnie na własną rękę **przeprowadzić z Serbią pertraktacye.** Jest to usprawiedliwionem i może odpowiedzieć celowi. Serbia może przy tych pertraktacyach z Rosyą okaże się przystępną dla głosów rozsądku. Będzie rzeczą rządu rosyjskiego zwrócić uwagę, jak mało jej żądania terytoryalne oparte są na podstawach prawniczych i praktycznych. Serbia twierdzi, że proponowana dla niej kolej zdaną jest na łaskę i niełaskę Austro-Węgier. **Czy żądany przez Serbię skrawek ziemi dałby jej lepszą ochronę?** Przecież w razie wojny Austrya natychmiast przecięłaby połączenie i ów skrawek ziemi miałby tylko symboliczną wartość. Natomiast kolej, port wolny i inne rękojmie gospodarcze muszą mieć wielką wartość. Takie jest zdanie rządu francuskiego i angielskiego.

„Bo nam do boju mocy brak"!...

Magdeburg. (Tel. wł.) »Magd. Ztg.« donosi, że sztab generalny rosyjski wręczył obszerny memoryał, udowadniający, że **Rosya jest nieprzygotowaną do wojny** i nie może prowadzić polityki zagranicznej, prowadzącej do starcia zbrojnego.

Zawiedzione nadzieje.

Belgrad. (Tel. wł.). W kołach politycznych panuje **oburzenie na Rosyę** z powodu, że zgodziła się na interwencyę. Dzienniki piszą o **„nowej zdradzie Rosyi"** i twierdzą, że Rosya już nieraz zdradzała Serbię. »Prawda« organ prezesa gabinetu pisze, że oficyalna Rosya reprezentowana przez zgniłą szlachtę niemiecką nieraz zdradzała interesy Słowiańszczyzny. Wszystkie obietnice Rosyi były kłamstwem i oszustwem. Przyjęcie następcy tronu serbskiego w Petersburgu było czczą demonstracyą. Obecnie pozostaje Serbii tylko krwawa walka o wolność. (Ho ho!!)

Nowy zwrot pokojowy.

Belgrad. (Tel. wł.) Opinia serbska jest podzielona, **część prasy nawołuje do wojny, część zaś chce pokoju. Nieulega wątpliwości, że po ostrzeżeniu ze strony Rosyi gabinet będzie za pokojem.**

W kołach politycznych widoczne jest zdenerwowanie i rozczarowanie, **bo polityka rosyjska zawiodła gabinet serbski.** Rząd wydał komunikat uspokajający, że mimo podejrzanych ruchów na granicy austr. i mobilizacyi, rząd serbski nie wierzy, by Austro-Węgry napadły na Serbię.

Plany wojenne serbskie.

Berlin. (Tel. wł.). »Das Kleine Journal« donosi z Belgradu, że minister wojny uzyskawszy zupełną samodzielność w sprawach wojskowych wydał nakaz, by tym firmom zagranicznym, które otrzymały zamówienia na amunicyę dla Serbii, przesłać zaraz znaczne sumy pieniężne, by dostawy przyspieszyć. Równocześnie nakazał wzmocnić straże graniczne. Wysłano już 18-ty i 7-my pułk piechoty nad granicę bośniacką. W Belgradzie istnieje zamiar **opróżnienia granic serbskich i skupienia wojsk w środku kraju,** by łatwiej bronić się przeciw Austryi, atakującej na dwa fronty.

Berlin. (Tel wł.) »Localanzg.« donosi z Belgradu, że najbardziej szowinistyczni Serbowie doradzają dla wojny czekać cieplejszej pory roku. Obecnie panują w Serbii wielkie mrozy, a śniegi utrudniają komunikacyę. Serbia może już wystawić do 40.000 żołnierzy i wysłać na granicę Bośni. Popłochu w Belgradzie niema, podobnie w Zemuniu, którego mieszkańcom Serbowie grożą w razie wybuchu wojny natychmiastowem zbombardowaniem.

Bandy serbskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Montags Revue« donosi z Sarajewo, że przedwczoraj **spora banda serbska wpadła do Sandżaku nowobazarskiego i zajęła tam silną pozycyę.**

Wolne żarty.

Paryż. (Tel. wł.). Król serbski Piotr przyjął korespondenta »Matina« i oświadczył mu, że Serbia nie żąda ściśle określonych ustępstw terytoryalnych, ale tylko trochę powietrza i wyjścia z obecnego położenia, które ją dusi i nie pozwala jej się rozwijać. **Serbia zachowywała się spokojnie (?) i żąda** za to nagrody.

Stanowisko Anglii.

Londyn. „Daily Telegraph", pisze: Życzenie Serbii co do wolnej drogi do Adryatyku muszą wszyscy ludzie dobrej woli akceptować, bez terytoryalnych jednak koncesyj. W celu handlowego połączenia Serbii z Czarnogórą mogłaby powstać kolej pod kontrolą Austryi. Gdyby Austro-Węgry były gotowe posłuchać opinii i podjąć pertraktacye, to postawiłoby to Serbię na zdrowych podstawach ekonomicznych i umożliwiło monarchii wycofać się z sytuacyi obecnej bez narażenia własnej godności.

Głosy prasy o ugodzie austro-tureckiej.

Paryż. Dzienniki omawiają podpisanie austro-węgiersko-tureckiej ugody po większej części z zadowoleniem. Aurore sądzi, że chociaż pojedyncze punkta dają powód do krytyki to przecież ugoda tworzy ważny moment w zmniejszeniu się niebezpieczeństwa konfliktu. Spokój ze strony Turcyi jest obecnie zapewnionym.

»Eclair« sądzi, że ugoda usunie główne trudności powstałe z powodu aneksyi.

Po komunikacie rosyjskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie przedpołudniowej pod wpływem lepszych wiadomości z Belgradu i Petersburga silna tendencya ustaliła się i obroty były spokojne.

Paryż. (Tel. wł.) »Petit Parisien« donosi, że we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych telegram z Petersburga wywołał rozczarowanie. Rosya bowiem w sprawie oryentalnej jeszcze nie zdecydowała się, w jakim kierunku ma prowadzić politykę. Gabinet prtersburski patrzy z wielką nieufnością na propozycyę Niemiec w sprawie wspólnej interwencyi w Belgradzie.

Układ turecko-rosyjski.

Konstantynopol. Rada ministrów ułożyła wczoraj instrukcye dla ministra spraw zagranicznych dla pertraktacyj w Petersburgu.

Turecki minister spraw zagranicznych wyjeżdża dziś wieczorem z Wiednia do Petersburga dla układów z Rosyą, poczem pojedzie do Berlina i via Wiedeń wróci do Konstantynopola.

Bojkot w innej formie.

Tryest. (Tel. wł.) Bojkot towarów austryackich w Turcyi ustał zupełnie. Okręt Lloydu »Bukowina« mógł już wyładować swe towary w Salonice.

Konstantynopol. Bojkot w tutejszym porcie trwa dalej, gdyż przeobraził się obecnie w strajk zwrócony przeciw Lloydowi.

Zbrojenia.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi z Belgradu, że III. dywizya serbska powołana została pod broń.

Sofii II. i III. dywizya została zmobilizowaną — przeciw Turcyi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 marca.)

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Lwów. (Tel. pryw.). Komitet obchodu 100 rocznicy urodzin Słowackiego uzyskał po przeszło roktrwających usiłowaniach **pozwolenie rządu francuskiego na sprowadzenie zwłok poety do kraju.**

Pogrzeb ś. p. Dra Piętaka.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyło się w Vetivkirche uroczyste pokropienie zwłok b. ministra Dra Piętaka w obecności rodziny i licznej publiczności, a wśród niej — prezydenta min. Bienertha, hr. Gołuchowskiego, b. prez. min. Gautscha, Körbera, Becka, ministrów Bilińskiego, Vrby, Stürghka, Abrahamowicza, Härdtla, Rittla, wicepr. Izby panów hr. Lanckorońskiego, Dra Plenera, b. min. Pittreicha, Witteka, Dzieduszyckiego, Böhm-Bawerka, Korytowskiego, Madejskiego, Dra Kosla, Ebenhocha, szefów sekr. Zaleskiego, Roży, Kniaziołuckiego, Friesa, Ćwiklińskiego, Bahnhansa, jen. audytora Dra Albinowskiego, radców min. Fedorowicza, Struszkiewicza, Rosnera, Morawskiego i w. in. urzędników minist., wielu posłów parlam., członków Koła polsk. z prezesem Dr Głąbińskim i Dr Dulembą, reprezentacyi uniw. lwowskiego z rektorem Dr Marsem i w. in. — Z dworca północnego zostaną zwłoki przewiezione do Lwowa, gdzie będą złożone w grobowcu rodzinnym.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiaj popołudniu zaproszone zostało prezydyum Koła polskiego przez prezydenta ministrów bar. Bienertha.

Dr. Ebenhoch wymieniony jako kandydat na prezydenta Izby oświadczył, że stanowczo nie ubiega się o tę godność i popiera kandydaturę Dra Pattaja. Ponieważ i Koło polskie oświadczyło się za Pattajem, wybór więc tego wybitnego polityka chrześc.-socyalnego nie ulega dzisiaj wątpliwości.

Stan zdrowia Piusa X.

Rzym. (Aj. Stefani). Z powodu zimna doradzono papieżowi odłożyć audyencye. Osoby, które wczoraj miały być przyjęte na audyencyi i już zjawiły się w Watykanie, zostały zawiadomione o odłożeniu audyencyi. Stan zdrowia papieża jest dobrym i zwykłe audyencye będą podjęte dnia 2 b. m.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. Wymiana strzałów była onegdaj pomyślna dla rządu. Na stronie północno-zachodniej, gdzie oddział kozaków perskich zajął przedmieście Barindze, po obu stronach straty wynosiły około 100 ludzi. Na południu jeźdźcy Somada hana początkowo zmusili rewolucyonistów do opuszczenia pozycyi, ale później zostali wyparci, gdy zbliżył się Sattarchan. Jeźdźcy pozostawili jednego jeńca i kilku zabitych, których trupy rewolucyoniści demonstracyjnie obnosili po mieście. Wczoraj bombardowały dzielnicę Chiaban główne siły Ejnuddowiego.

Teheran. (Pet. aj. tel.) Z Reszt donoszą, iż sytuacya jest tam ogromnie niespokojącą. Według nadeszłych wiadomości rewolucyoniści wznoszą na rosyjskiej szosie fotyfikacye. W Teheranie udała się tamtejsza ludność, wyczerpana strajkami z prośbą o ochronę do poselstw obcych mocarstw. W stolicy rozrzucono proklamacye z zawiadomieniem, że w najbliższych dniach **miasto będzie zbombardowane.**

Paryż. Agencya Hawasa donosi z Konstantynopola, że przybył tam w podróży z Genewy przywódca perskich rewolucyonistów zagranicą. Oświadczył on, że przed upływem miesiąca rewolucyoniści przywrócą konstytucyę w Persyi.

Nowy zatarg w Chinach.

Pekin. (Doniesienie Biura Reutera) Położenie w Charbinie wywołane tem, że Rosya obstaje przy żądaniu rosyjskiej administracyi miejskiej, zbliża się szybko ku przesileniu. Posłowie interesowanych mocarstw odbyli konferencyę, na której postanowili przedstawić Chinom, aby zajęły jaśniejsze i silniejsze stanowisko.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, że spółka moja kamieniarska z p. Piotrem Cekierą rozwiązaną została z d. 15 lutego b. r. i oświadczam, że nadal z firmą „H. Kulki et Comp." pod zarządem p. Piotra Cekiery nie mam nic wspólnego.

Piotr Kozłowski,
budowniczy.

†

Marya z Adamskich
Tadeuszowa Kwiecińska
żona adwokata

przeżywszy lat 39, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27 lutego 1909 r. w Krakowie.

Stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w poniedziałek dnia 1 marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby l. 26 przy ul. Grodzkiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 2-go marca o godzinie 9-ej rano w kościele OO. Franciszkanów przed ołtarzem Cudownej Matki Boskiej.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 1 Marca. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	628	50	Gal. Tow. karp. naf.	560	—
węg. „ „	733	75	Oblig. węg. indemn.	91	60
Anglobanku	293	50	Renta majowa	94	10
Unionbanku	535	—	Austr. renta kor.	94	[illegible]
Landerbanku	434	—	Węg. „ „	91	[illegible]
Bankvereinu	519	25	5½ l. Listy T. kr. z.	92	[illegible]
Bodencredit	1065	—	4 „ Listy Banku hip.	[illegible]	—
Gal. Banku hipot.	567	—	4 „ „ „	[illegible]	25
Kolei państw.	669	—	5 „ „ „	[illegible]	—
„ południowej	103	—	4 „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	444	—	4 „ „ „	100	—
„ północnej	5190	—	4 „ Gal. Obl. propin.	97	52
„ czerniow.	—	—	4 „ Gal. poż. kr. [illegible]	[illegible]	90
Alpiny	628	—	4½ Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	523	25	Losy tureckie	183	—
Prag. Tow. żel.	2338	—	Marki	117	01
Fabryki broni	619	—	Ruble	253	—
Tureckie tytun.	346	—	Rosyjska pożyczka	[illegible]	[illegible]

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Pięknie, słabe wiatry, zimno, miejscami mgła poranna.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania por stu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działazaczynają róść. Ręc-y się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu goławasemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim „**Balsam Mos**" mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach ojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękuj c, łącę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

NAJLEPSZA

"APENTA"

NATURALNA WODA GORZKA

Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

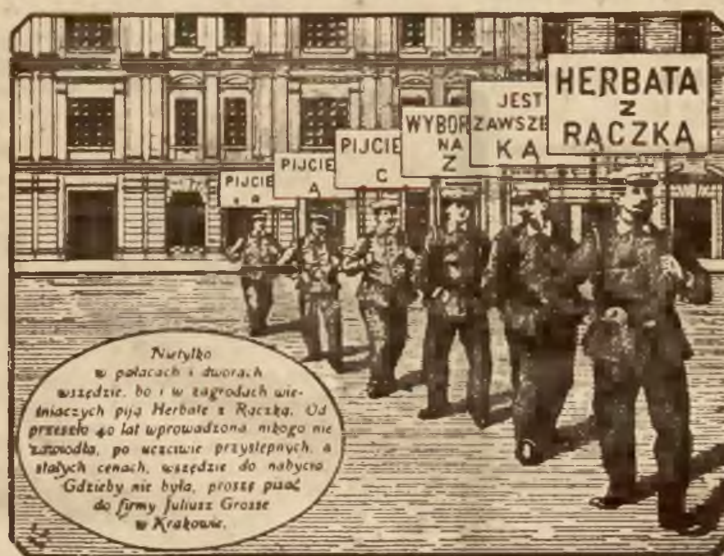
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.



Taniej niż wszędzie

znakomite płótna korczyńskie

Bielizna stołowa i wszelkie inne wyroby tkackie.

Również **silne materye** na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pracownia Józefa Jórasza

„pod opieką Najświętszej Rodziny" w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Do prywatnego działania poszukuje się

Agentów

za prowizyą. Przyjęcie natychmiastowe, i stałe angażowanie nie wykluczone. Tylko rzeczywiście zdolni, w tej dziedzinie już obznajmieni agenci mają przedewszystkiem pierwszeństwo. — Oferty uprasza się nadsyłać pod „Export" do Exspedycyi Anonsów **Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.** 298 1

Tylko najlepsze wysuszone

Orzechy kokosowe



przerabiają fabryki Ceresu i wytwarzają bez żadnej domieszki w najstaranniej czysto utrzymanych aparatach sławny

Ceres tłuszcz do potraw, ciast, pieczeni i do gotowania.

Realność lub willa

jedna willa, od Krakowa, dom o czterech pokojach i kuchni i budynki gosdodarskie, bardzo dobrej ziemi 17 morgów do sprzedania.

Kamienica III piętrowa w głównej ulicy z dwoma oficynami do sprzedania. Dług połowa wartości.

Hotel dwupiętrowy z oficyną do sprzedania. Kamienice, realności, majątki, wille, fabryki do sprzedania. Wiadomość w Agencyi Ludwika Krassuskiego, Kraków, ulica Floryańska 43, I piętro. 3

Piękny biust

Bujne piersi w przyciągu **2 miesięcy.** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arszeniku przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19. — BUDAPEST

Wina węgierskie

czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 52. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 8067/09.
III. b.

Ogłoszenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 9-go marca 1909 rozpocznie się w Krakowie wiosenny **trzechdniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" **w dniu 9-go marca 1909 (wtorek).**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 1. lutego 1909 r.

Ogłoszenie.

Powszechny Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w Jaworznie, podaje do wiadomości członkom, że **dnia 9 marca 1909 odbędzie się w lokalu Towarzystwa** o godzinie **6 wieczorem** walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór 9 członków do Rady nadzorczej.
2. Wnioski.

ZARZĄD.

Ważne dla Wychodźców!

Z dniem 4 grudnia 1908 roku otwarte zostało

w Trzebini nowo koncesyonowane Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej.

Sprzedaje bilety międzypokładowe, III klasy okrętów, oraz direct z Trzebini do Hamburga kolejowe i amerykańskie.

Prospekta na żądanie franco.

Wszystkie informacye dodatkowe udziela się jaknajspiesznie.

Loterya na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczną, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie — a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. 310 10

A sanatoryum nauczycielskie, to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych: w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3,000** koron, tudzież **5.000** pobocznych wygranych w postaci **5000 fantów** łącznej wartości **70.000** koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia.

PIECZYWKA ANGIELSKIE

CONSUM CAKES

większa paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto 5 kilo zawiera 1200 sztuk **K. 5·50** sprzedając 3 sztuki za 2 halerze, zysk 45%.

MIXED CAKES

mniejsza paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto około 5 kilo zawiera około 2000 sztuk **K. 6·—**, sprzedając 5 sztuk za 2 halerze, zysk 40%.

Pieczywka nie ustępują w jakości najlepszym angielskim markom, nie ulegają zepsuciu nawet przez długi czas, są w różnych formatach, są bardzo pokupne.

Wysyłka tylko dla odsprzedających. Opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

Parowa fabryka ciast i cukrów

STANISŁAW GURGUL

c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Jgnacego Wurma

„Meble antyczne"

Meble złocone w stylu Ludw. XIV, Sypialnia machoniowa, Garnitur salon. bogato inkrust., Kanapa i dwie markizki machon. kryte ręcznej roboty materyą włósianą, Biuro machon., Biurko damskie wspaniale inkrust., Garnitury machon. z bronzami, Sekretarze, Porcelana, Sztychy, Pas słucki, i wiele innych pięknych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5., I-sze piętro.

SZCZEPY OWOCOWE

już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4-letnie. 1 szt. 50, 60, i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. 299 4

Cennik wysyłam opłatnie.

E. Ukłański

Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wyszło z druku: Prof. Dr. M. Perty:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

C. i k. Intendant. I. Korpusu w Krakowie.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze udział wziąć mogą dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 3200 q siana, 1400 q słomy na podściółkę i 400 q słomy okłotowej do łóżek, z których 1000 q siana i 500 q słomy na podściółkę bezwarunkowo do końca marca 1909, 1000 q siana, 500 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca kwietnia 1909; wreszcie 1200 q siana, 400 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca maja 1909 odstawione być mają.

Pisemne oferty (stempel 1 kor.) muszą być wniesione najpóźniej do 7 marca 1909 do godz. 10 przedpołudniem do c. i k. Intendantury I. Korpusu w Krakowie (Stradom 10) Impegno 8 dni.

Wszyscy mogą oferować dostawę w częściowych ilościach, a producenci nawet począwszy od 100 q siana lub słomy. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo przyjęcia także tylko części oferowanych ilości.

Co do jakości tych artykułów, jakoteż wszelkich warunków kupna obowiązuje w tym celu przez c. k. Intendanturę I. Korpusu zeszyt warunków sposobem kupieckim (Usanceheft) z dnia 21 lipca 1908, który w Intendanturze korpuśnej albo w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie przejrzany być może.

Kraków, 19 lutego 1909. 287 3

Czytelnia i wypożyczalnia Pol. Związku Niewiast Katolickich

(Pałac Spiski I p.) otwarta od 11—1 i 3—8. Książki pol., franc., niem., ang., włos. Abonament miesięczny dla członków i niečzłonków 50 hal. Katalog do nabycia. 261

Doniesienie.

C. i k. Zakład dla remont w Kleczy dolnej, poczta Wadowice, zakupi 500 q siana, 1324 q owsa na obrok, oraz 172 q owsa do siewu po 100 kg.

Oferty według wzoru, których zatwierdzenie zastrzega sobie c. i k. Ministerstwo wojny należy nadsyłać do dnia 8 marca 1909 o godzinie 9 przedpołudniem. 296 3

Zarząd dóbr Długie

p. Jedlicze, poszukuje od 1 kwietnia b. r.

ekonoma,

starszego kawalera — praktycznego rolnika i hodowcę bydła z niższą szkołą rolniczą. Odpisy świadectw nie zwraca się. 288 5

Kupię kamieniczkę II p.

z długiem, blisko śródmieścia w Krakowie. Do dyspozycyi około 50.000 koron gotówką. Oferty, z wskazaniem domu z podaniem ceny, z wyszczególnieniem wszystkich danych, proszę nadesłać poste restante pod M. G. 21, Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego. 300 6

Do karmienia

mężatka, poszukuje miejsca, — także na wyjazd. Wiadomość u M. P. w Krakowie, ul. Łobzowska l. 8 w oficynie I. piętro. 292 5

BARDZO OZDOBNE

PATENTY RÓŻAŃCOWE

drukowane na arkuszu dwoma kolorami z aprobatą J. Emin. Ks. Kardynała Puzyny wyszły świeżo nakładem

Księgarni katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6. (HOTEL SASKI). □ □ TELEFONU NR. 708.

Cena egzemplarza 20 hal.
e12gz. 2 kor. 50 egz. 6 kor., a 100 egz. tylko 10 koron.

Tylko na Maśle

PĄCZKI sztuka hal. 10.
CHRUST (faworki ½ kg. Kor. 2·—.

HERBATNIKI

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku zawsze świeże ½ kg. Kor. 1·60. MARCYPANOWE Kor. 2·—.

Czekolady tabliczkowe

ŚMIETANKOWE i WANILIOWE po hal. 14. 30, 60 i Kor. 1·50. własny wyrób.

Karmelowane owoce

(glasse - Palermo) ½ kg. Kor. 2·—.

CZEKOLADKI NADZIEWANE

i nienadziewane w doborowych gatunkach mieszane Kor. 3·— ½ kg.

½ kg. Mieszanych

czek. pomadki, owoce w kartonie ozdobnym Kor. 2·40.

Te same na wagę

½ kg. Kor. 2·20 netto.

OWOCE KANDYZOWANE

własny wyrób ½ kg. Kor. 2·40.

Karmelki owocowe

½ kg. Kor. 1·20.

Ciastka doborowe

dwa razy dnia świeże, sztuka 10 hal.

POLECA

JAN MICHALIK

Cukiernia Lwowska. Fabryka Czekolady.

KRAKÓW, Floryańska 45.

Odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Lokal otwarty od 7 rano do 12 w nocy.

Wszechświatowy Instytut Obcych języków dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I. piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu marcu b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu. Nadto dnia 2 i 6 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** jęz. **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K. 20 za kurs 4-e miesięczny.

KONKURS

Starostwo w Myślenicach przyjmie należycie ukwalifikowanego

pomocnika kancelaryjnego

za ustawowem wynagrodzeniem. Podania wnosić należy do Starostwa w Myślenicach do **15 marca** b. r.

301 3 C. k. Starosta **Trzaskowski.**

Praktykanta

z ukończoną 2-gą kl. szk. średnich z dobrą konduitą przyjmie skład papiern Kamila Bauma w Tarnowie. 280

Niemka

udziela lekcyi i konwersacyi. Krowoderska l. 15, II. p. front. 284 4—1

Komitet parafialny w Porębie wielkiej ad Oświęcim odda w przedsiębiorstwo

Budowę stajen plebańskich.

Plan, kosztorysy i warunki są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w Porębie Wielkiej. Termin wnoszenia ofert pisemnych do 31 marca 1909 r. 308 3

Na post.

Sery krajowe i zagraniczne.
Masło deserowe
przedniego gatunku codziennie świeże
poleca

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

Kawior carski niesolony.

ROBOTY zaczęte i odznaczone, Kanwy i płótna do haftu. **Jedwabie, bawełny i włóczki** do robót drutowych i szydełkowych. POLECA **C. SZCZURKOWSKI** KRAKÓW, GRODZKA 2. CENY NISKIE. □ Towar doborowy. □ **W niedziele i święta zamknięte.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.